Cena zł. 5

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK IV. | ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK 7 LUTEGO 1949 ROKU | Nr. 37 (1036)

Wytrącono broń z ręki

organizatorom paktu pòłnocno-atlantyckiego

ZSRR gotów jest zawrzeć z Norwegią pakt nieagresji

Agencja Tass donosi, że w dniu 5 lutego ambasador ZSRR w Oslo odwiedził ministra spraw zagranicznych Norwegii, Lenge i w imieniu rządu radzieckiego oświadczył co następuje:

Rząd radziecki zapoznał się z treścią odpowiedzi rządu norweskiego na demarche radzieckie, dotyczące stosunku Norwegii do problemu Paktu Atlantyckiego.

Z odpowiedzi rządu norweskiego wynika, że **rozpatruje on obecnie problem uczestnictwa Norwegii w Pakcie Atlantyckim**, uważając, że Organizacja Narodów Zjednoczonych nie jest jeszcze dość silna, by mogła zapewnić pokój i bezpieczeństwo wszystkim krajom.

Rząd norweski zaznacza przy tym, że Pakt Atlantycki należy do tych regionalnych układów, które są przewidziane w Karcie ONZ i które mają na celu zapobieżenie agresji.

Rząd radziecki nie podziela opinii rządu norweskiego w sprawie celu i charakteru Paktu Atlantyckiego.

Rząd radziecki nie może zgodzić się z oświadczeniem rządu norweskiego, jakoby Pakt Atlantycki mieścił się w ramach Karty ONZ i odpowiadał jej celom. Wiadomo, że inicjatorzy tego Paktu używają tego rodzaju argumentów, lecz nie wolno pominąć faktu, iż Pakt Atlantycki w istocie rzeczy jest organizowany poza ONZ i wbrew Karcie ONZ.

Pakt ten ma służyć interesom polityki agresywnej niektórych wielkich mocarstw.

W odpowiedzi rządu norweskiego jest mowa o tym, że Norwegia nie przystąpi do żadnego układu, przewidującego oddanie do dyspozycji baz wojskowych na terytorium Norwegii tak długo, jak długo Norwegia nie będzie przedmiotem agresji lub nie znajdzie się wobec niebezpieczeństwa agresji.

Z oświadczenia tego wynika, że **wystarczą jakiekolwiek prowokacyjne pogłoski lub naprędce zlepione kłamstwa o niebezpieczeństwie agresji na Norwegię, aby rząd norweski udzielił swego terytorium dla baz wojskowych innych mocarstw — każdej chwili, a więc również w obecnym pokojowym okresie.**

W oświadczeniu rządu norweskiego wyczuwa się aluzję, że niebezpieczeństwo napaści może pojawić się ze strony Związku Radzieckiego. Aluzja taka jest zupełnie nieuzasadniona, gdyż **rząd norweski nie ma żadnych podstaw ani powodów wątpić o dobrych, sąsiedzkich zamiarach Związku Radzieckiego wobec Norwegii, wykluczających wszelką możliwość napaści.**

Jak wiadomo rządowi norweskiemu, Związek Radziecki zajmował zawsze przyjazne stanowisko wobec Norwegii i w okresie drugiej wojny światowej **Związek Radziecki wniósł wkład w dzieło wyzwolenia Norwegii.** Wojska radzieckie zostały wycofane z terytorium Norwegii dobrowolnie i nawet wcześniej, niż życzył sobie tego rząd norweski.

Jeżeli jednak rząd norweski mimo to żywi wątpliwość co do dobrych, sąsiedzkich zamiarów ZSRR wobec Norwegii — to **rząd radziecki mając na celu usunięcie wszelkich wątpliwości co do zamiarów ZSRR, proponuje rządowi norweskiemu zawarcie z ZSRR paktu nieagresji, aby w ten sposób położyć kres wszelkim wątpliwościom.**

Szajka znów się kompletuje...

Rekiny wielkokapitalistyczne USA i zach. Niemiec tworzą wspólną organizację

Jak donoszą z Berlina, amerykańsko-niemieckie Stowarzyszenie Ekonomiczne (Deutsch - Amerykanischer Wirtschaftsverband), które w latach 1914—1940 istniało jako organizacja, służąca sprawie współpracy, niemieckich i amerykańskich monopolistów, zostało obecnie „rekonstytuowane na nowych podstawach". „Podstawy" te mają mu umożliwić w przyszłości rozszerzenie działalności na całe Niemcy.

Na zebraniu we Frankfurcie, gdzie wspomniane stowarzyszenie zostało formalnie powołane do życia, dyrektor wspólnej anglo-amerykańskiej agencji importowo - eksportowej, JEIA, bankier M. J. Logan, podkreślił, że zadaniem organizacji jest „zacieśnienie stosunków handlowych i ekonomicznych pomiędzy Niemcami i Stanami Zjednoczonymi".

Na wspomnianym zebraniu byli również obecni: ekonomiczny dyrektor Bizonii, Erhard, prezes zarządu „Bank Deutscher Laender — dr. Bernard, oraz liczni wyżsi urzędnicy i bussinessmeni.

O pracy ZMP

Zamieszczamy fragment przemówienia sekretarza KC PZPR ob. Romana Zambrowskiego na temat pracy wychowawczej ZMP wśród młodzieży.

Związek Młodzieży Polskiej powinien być organizacją robotniczo - chłopską. Młodzież robotnicza może być w tej organizacji nawet w mniejszości. Ażeby zabezpieczyć tę robotniczo - chłopską organizację od wahań, od przenikania wpływów reakcyjnych, powinniśmy mieć tam dobry trzon kierowniczy na szczeblu centralnym, wojewódzkim, powiatowym, w którym byłby zapewniony odpowiedni udział młodzieży robotniczej, trzon, gwarantujący słuszność, twardość, pewność przeprowadzenia właściwej, klasowej w zasadzie linii politycznej.

W związku z zagadnieniem konieczności rozszerzenia pracy na odcinku wiejskim, stało przed ZMP sprawa stworzenia, rozwijania i kształcenia aktywu wiejskiego. Zadaniem ZMP było i jest stworzenie takiej platformy ideologicznej, która by skupiła elementy młodzieży „Wici"-owej i bezpartyjnej, jak również elementy wahające się, chwiejne, obarczone urazami i kompleksami, ale nie wrogie demokracji ludowej. Tymczasem trzeba stwierdzić, że organizacje ZMP nie ujawniły w tym okresie tego rodzaju zdolności, nie dawały dostatecznie jasnych nastawień w sprawie takiego właśnie szerokiego postawienia problemu zadań ZMP wobec młodzieży. Bardzo często spotykamy na terenie ZMP traktowanie haseł programowych jako haseł dnia, jako haseł wymagających natychmiastowej realizacji. Hasła programowe dają perspektywę, wytyczają kierunek rozwoju. Dlatego powinny być cierpliwie wyjaśniane przede wszystkim przodującym aktywistom.

Spotykaliśmy również czasem pomieszanie dwóch zadań. Przed Partią naszą i niewątpliwie przed ZMP, stało zagadnienie przeciwstawienia się mas robotniczych i chłopskich politycznej działalności reakcyjnego kleru, nadużywanie z jego strony uczuć religijnych dla celów politycznych. W tę sprawę włączył się ZMP. I słusznie.

ZMP stawiał również przed sobą poważne zadanie wychowania swych członków na podstawach naukowego światopoglądu. I tu trzeba stwierdzić, że w działalności ZMP (za co niewątpliwie ponoszą odpowiedzialność i kierownictwa partyjne w terenie), nastąpiło pomieszanie tych spraw: zamiast stawiania przed młodzieżą sprawy konieczności przeciwstawienia się reakcyjnej działalności rozpolitykowanego kleru, uprawianej na terenie szkół, dopuściły do przesunięcia dyskusji wśród młodzieży na płaszczyznę sporów na tematy wiary.

ZMP szanuje uczucia wierzących, skupia i powinien skupiać w swych szeregach także szerokie rzesze młodzieży wierzącej, która uczestniczy w twórczej pracy budownictwa Polski Ludowej w mieście i na wsi. Toteż, powstrzymując się od sporów i kroków tego rodzaju, ostrze walki skierować należy przeciwko tym, którzy nadużywają wiary dla celów politycznych.

Obłudne manewry Kuomintangu

nie zdołają oszukać demokracji chińskiej

(Korespondencja „Telepressu" z płn. Szansi)

Chiński zbrodniarz wojenny Nr 6, Ku-Czu-Tung, szef kuomintangowskiego Sztabu Generalnego, wydał tajny rozkaz, z którego dowiadujemy się o tym, **co w istocie zamierzają popierane przez Amerykanów marionetki nankińskie, ucharakteryzowane na „anioły pokoju".**

Nankińscy reakcjoniści koncentrują swe wysiłki w dwóch kierunkach:

1) Czynią wszelkie możliwe starania, **by zachować resztki swej władzy,** spodziewając się, że jeśli zdołają przetrzymać obecną ogólnokrajową burzę rewolucyjną, zdołają kiedyś w przyszłości, przy poparciu amerykańskich dolarów i karabinów, ponownie objąć ster rządów.

2) Starają się **przeinaczyć treść ośmiopunktowych warunków pokojowych, wysuniętych przez Partię Komunistyczną** i przedstawić je w ten sposób, jak gdyby to one właśnie uniemożliwiały osiągnięcie prawdziwego pokoju.

Chińscy reakcjoniści starają się z różnych niezdecydowanych i pozornie „demokratycznych" elementów utworzyć **jednolity front przeciwko prawdziwie pokojowemu ruchowi, którym dowodzi chińska Partia Komunistyczna.**

Kuomintang kontynuuje swe przygotowania wojenne. **Czang-Kai-Szek, chiński zbrodniarz wojenny Nr 1, nadal sprawuje zwierzchnią władzę nad wszystkimi siłami zbrojnymi, które wycofują się na południe.**

W rzeczywistości rząd amerykański spowodował podział ról pomiędzy Czang-Kai-Szekiem i chińskim zbrodniarzem wojennym Nr 2 Li-Tsung-Jenem. Dzięki temu **Czang mógł opuścić zagrożony Nankin i nadal prowadzić przygotowania obronne na południe od rzeki Jangtse oraz w Czekiang, Fukion, Kiangsi, Hunan, Kwantung i Taiwan.**

Li pozostał w Nankinie i otrzymał rozkaz drogą różnych manewrów pseudo-pokojowych utworzyć **„pokojową" linię obronną przed rzeką Jangtse.**

Aby cel ten osiągnąć, amerykańska marionetka — Li Tsung-Jen i inne osobistości nankińskie, udając „zwolenników pokoju" obecnie głoszą, że zgadzają się na przyjęcie 8 warunków, proponowanych przez chińską Partię Komunistyczną.

Na to jednak, żeby władze Nowych Chin uwierzyły w szczerość intencji kuomintangowskiego „rządu" winien on, zgodnie z warunkami Mao-Tse-Tunga natychmiast aresztować wszystkich zbrodniarzy wojennych. Tymczasem dzieje się wprost przeciwnie.

Tak np. wiadomo, że wielu głównych nankińskich zbrodniarzy wojennych, jak: Czen-Li-Fu, Ku-Czeng-Kang i T. V. Soong, **uciekli, zacierając po sobie wszystkie ślady.**

Burma walczy o wyzwolenie

Agencja Associated Press donosi z Rangunu, że w sobotę toczyła się zaciekła bitwa między wojskami rządowymi a powstańcami w odległości 10 mil na północ od węzła komunikacyjnego Pegu. Powstańcy zajęli ostatnio miejscowość Nyaunglobin, w odległości 90 mil od Rangunu.

Ambasady Wielkiej Brytanii, Hindustanu i Pakistanu domagają się od rządu ułatwień dla ewakuacji swych obywateli z miasta Inscin, gdzie trwają walki.

USA poniosły klęskę w Chinach

Donoszą z Tokio, że przybył tu minister wojny USA, Royall w towarzystwie generała Wedemayera. Royall opracowuje obecnie plan „modyfikacji amerykańskiej strategii w związku ze zmianą sytuacji w Chinach".

Generał Wedemayer jest autorem wielu planów strategicznych odnośnie interwencji amerykańskiej w Chinach. Wszystkie te elukubracje obróciły się jednak w niwecz na skutek nieprzewidzianego przez ich autora rozwoju wypadków na Dalekim Wschodzie.

Mimo to generał Wedemayer został przydzielony obecnie do dowództwa gen. Mac Arthura w Japonii

Orędzie Reimanna

„Będę nosił drelich więzienny z taką samą godnością, z jaką nosiłem go w hitlerowskich Niemczech", oświadczył przywódca zachodnio-niemieckiej Partii Komunistycznej, Max Reimann, skazany przez brytyjski sąd wojskowy na 3-miesięczny areszt na podstawie fałszywego oskarżenia. Oświadczenie powyższe zawiera orędzie wystosowane przez Reimanna z więzienia Düsseldorf-Derendorf do wszystkich rodaków, będących zwolennikami zjednoczonych, demokratycznych Niemiec.

„To co oczekuje Niemcy Zachodnie charakteryzuje najwyraźniej fakt, że zostałem skazany na karę więzienia w tydzień po tym, jak zbrodniarza wojennego Franza Papena, propagatora hitleryzmu, wypuszczono na wolność" — kończy Reimann swe orędzie.

WYGODA I PIĘKNO

dominują w nowych domach mieszkalnych Leningradu

W leningradziej dzielnicy robotniczej, Szczemilówka, w której znajdują się liczne przedsiębiorstwa przemysłowe, **powstała zupełnie nowa, zabudowana nowoczesnymi domami mieszkalnymi część miasta. Plany,** jak też roboty budowlane zostały opracowane i przeprowadzone przez grupę architektów leningradzkich.

Wychodząc z najlepszych architektonicznych założeń, budowniczowie radzieccy **będą się starali rozbudować Leningrad, jedno z najpiękniejszych miast świata, w sposób odpowiadający jak najbardziej potrzebom mieszkańców.**

Charakterystyczną jest w tym względzie nowo zabudowana, a długa na 500 metrów ulica tej nowoczesnej dzielnicy.

Przy tej ulicy, jak też przyległych do niej częściach zbudowane zostały domy mieszkalne. Są to monumentalne budowle, tworzące jednolitą architektoniczną całość, **spełniającą jednocześnie wszystkie warunki, jakie są wymagane od pięknych i wygodnych mieszkań.**

Architekci postanowili zerwać z tendencją zwartej zabudowy. Po obu stronach wspomnianej ulicy wznieśli przeto 4-ro lub 5-cio piętrowe domy, **od dzielone między sobą dość znaczną przestrzenią.** Miejsca te wykorzystane zostały dla budowy niższych jedno lub dwupiętrowych budynków, w których mieszczą się **żłobki dziecięce, przedszkola oraz szkoły.** Są one otoczone gustownymi trawnikami, kępami krzewów i drzew. Wśród zieleni wznoszą się piękne rzeźby i pomniki.

Całe wrażenie architektoniczne zwiększają jeszcze dwubarwne elewacje, ozdoby, balkony oraz płaskorzeźby.

Parter zajmują sklepy. Pozostałe piętra mieszczą dwu, trzy oraz czteroizbowe mieszkania. **Przy budowie mieszkań szczególny nacisk położono na wygodę, dostateczne nasłonecznienie i wyposażenie we wszystko co jest potrzebne nowoczesnemu człowiekowi.** Architekci postarali się nawet o to, aby domy położone po stronie północnej otrzymywały dostateczną ilość światła słonecznego. W tym celu okna pokoi wychodzą na południe, z widokiem na zieleńce, założone na podwórzach. Natomiast od frontu wychodzącego na północ, zostały umieszczone okna klatek schodowych oraz innych pomieszczeń pomocniczych. **Zewnętrznie jednak domy te nie różnią się niczym od domów położonych po stronie słonecznej.**

Pokoje w tych nowych domach są bardzo jasne. Posiadają bowiem po dwa lub trzy okna. Przenaczone do pracy lub też sypialne pokoje są tak położone, **aby nie docierał do nich hałas uliczny.** Każdy pokój posiada oddzielne wejście z korytarza. Wszystkie pokoje posiadają balkony.

Każdy z opisanych domów posiada 48 mieszkań, w których zamieszkują **pracownicy sąsiednich fabryk.** Tak np pierwszy z brzegu dom, zamieszkuje 37 rodzin robotniczych, 9 inżynierów, jeden muzyk oraz jeden lekarz.

Zarówno w ogólnym architektonicznym rozwiązaniu, jak też wykonaniu każdego poszczególnego domu, znajduje wyraz **dążenie radzieckich budowniczych do obdarzenia ludności maksimum wygody i piękna.**

Polska na Targach w Pradze

Otrzymaliśmy stoisko w centralnej hali wystawowej

Polska bierze udział w tegorocznych Targach Praskich (od 13 do 20 marca). Stoisko nasze o **pow. 432 m. kw. mieścić się będzie w centralnej hali wystawowej.** Jako sąsiadów będziemy mieli Szwajcarię i Węgry.

Stoisko składać się będzie z 2 części: z eksponatowo-handlowego i stoiska o **charakterze problemowo - propagandowym.**

Wystawcami stoiska eksponatowo-handlowego będą: **„Dal—Społem"**, które wystawia eksponaty przemysłu spożywczo - rolniczego, **Centrala Rybna, „Węglo-Koks", Papexport, Metalexport, Centrostal, Ciech, Minex i in.**

Stoisko propagandowe będzie miało 3 działy: Dział przemysłu skórzanego, przemysłu energetycznego, który przedstawi **mapę świetlną wspólnych połączeń energetycznych Polski i Czechosłowacji i** Dział Ministerstwa Żeglugi.

Na dział ten położono szczególny nacisk. Ma on bowiem zobrazować **rozwój tranzytu czeskiego przez Polskę** oraz pracę naszych portów, z uwzględnieniem usług, świadczonych przez niehandlowi Czechosłowacji.

Dorobek i zadania na przyszłość

organizacji ZMP woj. łódzkiego

W Łodzi odbyła się konferencja aktywu ZMP woj. łódzkiego z udziałem przewodniczących i wiceprzewodniczących zarządów powiatowych oraz czynnych działaczy terenowych. Zarząd Główny ZMP reperezentował płk. Braniewski, komendant organizacji powszechnej „Służba Polsce" i ob. Kędziorek.

Konferencja postawiła sobie za zadanie gruntowną analizę działalności organizacyjnej ZMP na terenie woj. łódzkiego oraz umasowienie organizacji wśród młodzieży robotniczej i chłopskiej. Referat ideologiczny wygłosił płk. Braniewski.

Przewodniczący zarządu wojewódzkiego ZMP ob Starzec stwierdził, że ZMP w woj. łódzkim w ostatnich miesiącach wzrósł organizacyjnie i ideologicznie. Ponad 1500 kół terenowych z 38 tys. członków świadczy o poważnym znaczeniu i wpływach ZMP wśród młodzieży woj. łódzkiego. Przeszkolenie 2 tys. członków na kursach ideologicznych daje rękojmię, że ogniwa terenowe ZMP będą prowadziły swoją działalność po właściwej drodze.

Protest kobiet polskich

przeciwko procesowi 12 komunistów w USA

Zarząd Główny Ligi Kobiet w imieniu tysięcy swoich członkiń — kobiet polskich, wystosował do prokuratury w Nowym Jorku **depeszę protestacyjną przeciwko procesowi wytoczonemu 12 przywódcom ruchu komunistycznego.**

W depeszy tej czytamy m. in.:

„Proces przeciwko bojownikom o sprawiedliwość społeczną, demokrację i pokój, **narusza podstawowe prawa człowieka i obywatela.**

Proces obecny jest **zaprzeczeniem demokratycznych tradycji wielkich mężów amerykańskich:** Waszyngtona, Jeffersona, Lincolna, Roosevelta.

My, kobiety polskie, nie możemy milczeć, obserwując naśladowanie wzorów faszystowskich w walce z ruchem robotniczym Stanów Zjednoczonych. **Miliony kobiet polskich nie chcą, by bohaterskie ofiary poniesione przez ludzkość w ostatniej wojnie światowej — poszły na marne.**

W imię tych ofiar żądamy zapewnienia swobód demokratycznych wszystkim obywatelom amerykańskim i **protestujemy najgoręcej przeciwko sądzeniu przywódców amerykańskiej klasy robotniczej".**

400 traktorów

kupujemy w Austrii za węgiel

Centrala Handlowa Przemysłu Motoryzacyjnego zakupiła w ramach umowy clearingowej polsko-austriackiej, w zakładach Steyer-Daimler **400 traktorów.** Ciągniki te zaopatrzone w motory Diesla o mocy 26 KM są podobne do traktorów Zetor 25, których otrzymamy w bież. roku z **Czechosłowacji 2.700 sztuk.**

Traktory Steyer-Daimlera przybyć mają do Polski w ciągu najbliższych miesięcy, przy czym firma austriacka udziela 6-miesięcznej gwarancji. Jednocześnie zorganizowany będzie skład konsygnacyjny części zamiennych do tych traktorów.

Ciągniki otrzymamy z Austrii w zamian za węgiel.

Ob. Maria Gołębiakowa

na łamach prasy radzieckiej

„Wieczernaja Moskwa" w depeszy z Warszawy zatytułowanej: „Pierwsza robotnica polska — dyrektorem fabryki włókienniczej" donosi o mianowaniu Marii Gołębiakowej — dyrektorem łódzkich zakładów włókienniczych, liczących przeszło tysiąc robotników.

„Wieczernaja Moskwa" podaje dokładny życiorys Gołębiakowej, podkreślając, iż od wczesnej młodości pracowała jako robotnica tkacka i walczyła o interesy klasy robotniczej.

Codzienna nowelka „Expressu"

Dobranoc!

— Może byś poszedł z nami tatusiu? — mała Zosia spojrzała, prosząco na swego ojca — będzie nam z tobą weselej!

— A dokąd wybieracie się?

— Na kiermasz świąteczny... chciałybyśmy koniecznie zobaczyć go mama, ja i Heniek — informowało go dziecko.

Prawie w tej samej chwili stanęła w drzwiach pani Michalina.

— Więc co, pójdziesz z nami? — spojrzała na niego łagodnymi oczyma, w których tak samo jak w oczach Zosi była cicha prośba.

— Nie, niestety! — odparł zdenerwowanym głosem. Jan Stecki — mam huk roboty, dajcie mi spokój!

Zaraz jednak potem zobaczywszy, że pogodna twarz dziewczynki zachmurzyła się dodał już bardziej miękko:

— No idźcie i bawcie się dobrze!

Ośmioletnia Zosia, a potem sześcioletni Heniek podeszli kolejno do ojca i pocałowali go w rękę.

— Szkoda, że tatuś nie pójdzie z nami! — powiedziały raz jeszcze markotnie dzieci i znikły za drzwiami.

Kiedy Jan Stecki został sam, rzucił okiem na olbrzymi stos gazet leżący na biurku. Trzeba je było wszystkie przerzucić, porobić notatki, przemyślec to i owo...

Siedział pochylony nad biurkiem, a umysł jego pracował gorączkowo.

Nie może przecież nie odpowiedzieć na tamten oburzający artykuł, w którym go zaczepiono! Ale należy to zrobić ze znajomością rzeczy, a przytem ogniście i z temperamentem.

Jakże przekonywujące mocą argumentów są te słowa, które z zapałem przelewa teraz na papier! Mija czas a pogrążony w pracy pisarz nawet nie zauważył, że w pokoju zapadł już szary mrok i że równocześnie rozległy się wesołe głosy.

Rozbawione dzieci zapominały nagle o tak często powtarzanych przez matkę słowach, że gabinet ojca jest niejako sanktuarium i że nie wolno mu przeszkadzać w pracy.

Uszczęśliwione, pełne przeżyć, z pałającymi oczami otoczyły ojca, opowiadając mu o tym co widziały, nie zauważywszy nawet, że myśli jego są zupełnie gdzie indziej, że, słuchając ich, nawet nie rozumie tego, co do niego mówią.

Dzieci szczebiotały radośnie, a on myślał o swojej niedokończonej pracy, a do głowy cisnęły mu się coraz to nowe pomysły, które miały uwieńczyć jego dzieło, i był naprawdę szczęśliwy, kiedy wreszcie weszła do pokoju żona wołając:

— No, a teraz odejdźcie już i pozwólcie tatusiowi pracować!

Pół godziny potem siedział Jan Stecki przy kolacji. Był uśmiechnięty i zadowolony, bo artykuł udał mu się rzeczywiście.

Po wieczerzy dzieci pokazywały mu zabawki, jakie sobie kupiły na kiermaszu i co chwila rozlegały się głośne wybuchy dziecinnego śmiechu.

Wreszcie posłano dzieci do łóżek, a Stecki podniósł się również z krzesła.

— Wracam do swego gabinetu, muszę jeszcze popracować!

— Janku, czy nie pracujesz ostatnio zbyt wiele? Stałeś się teraz taki jakiś nerwowy... Wszystko wyprowadza cię z równowagi. A możebyś odpoczął? — nieśmiało zauważyła żona.

— To nie praca strzępi mi nerwy, ale fakt, że nie mam za nią żadnej nagrody! Nie mówię tu o momencie materialnym, ale mam raczej na myśli wdzięczność czytelników! Dzielę się z nimi tym wszystkim, co mam w sobie najlepszego, tracę wieczory i noce na to, ażeby podzielić się z nimi moim życiowym doświadczeniem, ażeby dać im trochę radości. Lecz czy któryś z nich ocenił mój trud? Nie umiem zdobyć ich serca! Są w stosunku do mnie obojętni, niewdzięczni i to mnie właśnie boli! No, ale dość już tej gawędy, muszę wrócić do pracy.

— Więc dobrze idź! — westchnęła żona — A jak ci się podobała róża, którą Zosia kupiła ci na kiermaszu?

— Jaką różę?

— Czyż Zosia nie przyniosła ci róży?

— Różę? Mnie?

— No tak! Przez całą drogę mówiła mi Zosia, że chciałaby dla tatusia kupić różę, bo wie, że tak bardzo lubisz kwiaty!

— Ale przecież ona nie dała mi żadnej róży.

— Owszem, dała ci! Ty powąchałeś ją mechanicznie i odsunąłeś od siebie kwiat, ażeby wziąć się dalej do pisania, a Zosia zaraz potem wróciła z porcelanowym wazonikiem napełnionym wodą, włożyła do niego różę i postawiła na twoim biurku.

Stecki potrząsnął głową.

— Nie do uwierzenia! — powiedział potem, kiedy, otworzywszy drzwi do gabinetu, zobaczył stojący na biurku wazonik z różą.

Widok tego samotnego kwiatu wzbudził w nim rzewne uczucie.

— Uganiam się za chimerami... kłopoczę się o innych i jestem pełen goryczy, że znikąd nie padnie dla mnie bodaj jedno słowo podzięki za te długie pracowite wieczory i bezsenne noce... I zgorzkniały, zniechęcony — nie dostrzegam wielkiej miłości jaką mnie otacza cicho i niewidocznie. Tej miłości, która mój pokój pracy zdobi nieśmiało kwiatami.

Wrócił pośpiesznie do jadalni.

— Dokąd idziesz? — spytała go żona.

— Chciałbym zobaczyć Zosię... Może jeszcze nie zasnęła?

— Więc idź! Zośka pewnie jeszcze nie śpi... Powiedz jej „dobranoc", będzie taka szczęśliwa! — rzekła ciepło żona.

Zdawało mu się, że dziewczynka śpi, ale kiedy delikatnie pocałował ją w czoło, ona otwarła oczy i momentalnie zarzuciła mu ramiona na szyję.

— O, tatusiu, jak to dobrze, żeś o mnie pamiętał!

Stecki czuje, że coś chwyta go za gardło.

— Przyszedłem ci tylko powiedzieć, że bardzo się cieszę z tej róży, którą dla mnie kupiłaś... I że odtąd już codziennie będę ci mówił „dobranoc"! — odpowiedział pieszczotliwie i delikatnie poprawił kołderkę dziecka.

PRZYGODY WICKA I WACKA



LEKARZ: — Kto następny, pan? To proszę! Tylko żwawo!...
WACEK: — Ja, proszę pana doktora, bardzo cierpię na...
LEKARZ: — Nie gadać!...

WACEK: — Oj boli, boli...
LEKARZ: — Następny! Proszę!...
WICEK: — Ale ja, proszę pana...
LEKARZ: — Zbadam sam! Zaraz zbadam! Maszerować!

WICEK: — Aaaa!... Ooo!... Uuuu!...
LEKARZ: — Cierpliwości! Zaraz go panu wyrwę! Mocno bestia siedzi!... Jeszcze raz!...
WICEK: — Aaa!... Ooo!...

LEKARZ: — No co, ulżyło?
WICEK: — Jakże mogło ulżyć? Wszystkie zęby mieliśmy zdrowe, tylko chorujemy na grypę...
LEKARZ: — trza było mówić!

Wymiana zaświadczeń
na odznaczenia wojenne

W związku z przystąpieniem przez Kancelarię Rady Państwa do wymiany na legitymacje stałe tymczasowych zaświadczeń na odznaczenia, wydanych w latach 1945 i 1946, Prezydium MRN w Łodzi wzywa osoby zainteresowane do złożenia ich w Biurze MRN (ul. Nowotki 16).

Wymianie podlegają zaświadczenia tymczasowe na odznaczenia zaopatrzone w pieczęć okrągłą z napisem „Prezydium Krajowej Rady Narodowej", noszące nadruk „Zaświadczenie tymczasowe". Na odwrocie tymczasowego zaświadczenia należy wypisać czytelnie atramentem następujące dane: imię i nazwisko, data i miejsce urodzenia, imiona rodziców, zajmowane obecnie stanowisko, dokładny adres, przynależność partyjna.

Wymiana zaświadczeń nie dotyczy narazie osób pozostających w czynnej służbie w Wojsku Polskim, w Bezpieczeństwie Publicznym, Milicji Obywatelskiej i korpusie Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

Wymiana trwać będzie do 1 kwietnia.

—o—

Niedoszła „samobójczyni"
połknęła pierścionek

Patrolujący wczoraj teren XI komisariatu milicjant natknął się na kobietę, której niepewny chód aż nadto zdradzał, że niewiasta jest pod bardzo dobrą datą. Grzecznie więc poprosił ją, by zechciała udać się z nim na posterunek.

Kobieta, jak się okazało, Bronisława Bolok, zamieszkała przy ulicy Parcelowej 30, w żaden sposób nie chciała pogodzić się z losem, który w tym wypadku zmuszał ją do przebywania w komisariacie aż do kompletnego wytrzeźwienia. Niespokojną niewiastę udało się wreszcie umieścić w odosobnieniu.

Ale już po krótkim czasie poczęła głośno krzyczeć. Z bezładnych słów zrozumiano, że w celach „samobójczych" połknęła... maleńki pierścionek.

Milicjanci przejęli się poważnie „desperackim" krokiem kobiety i odwieźli ją do szpitala „Betleem". Lekarz, oczywiście, był innego zdania i odesłał „samobójczynię" do domu. Nawet bez przepłukiwania żołądka. (bk)

Bezpłatne hotele

prowadzi Wydział Opieki Społecznej w Łodzi. — Daleko idąca pomoc dla bezradnych przyjezdnych

Codziennie przejeżdżają przez nasze miasto tysiące osób. Ci, którzy zmuszeni są przerwać na pewien okres swą podróż, a mają w Łodzi dalszych lub bliższych krewnych, zatrzymują się u nich. Inni znów, których stać na spędzenie kilku nocy w hotelu, przenoszą swe bagaże do „Grand-Hotelu", „Savoyu" czy „Polonii", by po pewnym czasie udać się w dalszą drogę.

Ale nie brak też podróżnych, którzy zatrzymują się w Łodzi **nie mając w naszym mieście nikogo z rodziny czy znajomych, ani też pieniędzy.** Są to przeważnie ludzie, udający się na zachód ziemie zachodnie celem objęcia pracy, lub ci, którzy w Łodzi chcą popróbować szczęścia. Mężczyźni z zasady łatwiej dają sobie radę, **przed kobietami natomiast wyrasta problem niekiedy nierozwiązalny.**

Nie wiadomo jak by się w tych wypadkach skończyć mogło ich bezradne osamotnienie, gdyby nie opmoc miasta. **Łódź bowiem opiekuje się nie tylko swoimi mieszkańcami, lecz także udziela gościny przejeżdżającym.**

W tym celu istnieją na terenie naszego miasta **dwa schroniska o charakterze przejściowym,** które z powodzeniem zastępują hotel, z tą tylko różnicą, że pobyt w nich nie związany jest dla podróżnego z żadnymi wydatkami.

Jedno z tych schronisk, przeznaczone dla mężczyzn, **mieści się przy ulicy Kątnej 10a,** drugie natomiast, do którego trafiają samotne kobiety, znajduje się **przy ulicy Cmentarnej 10.**

Zadaniem „przejściowego hotelu" jest nie tylko udzielanie doraźnej pomocy przejeżdżającym przez Łódź, **lecz również roztoczenie dalszej opieki,** mającej na celu znalezienie dla **potrzebujących** odpowiedniego zajęcia, **a nawet dachu nad głową.**

Placówka ta jest szczególnie ważna, *jeśli chodzi o kobiety. Młoda, samotna* dziewczyna łatwo może się w tak dużym mieście narazić **na** wiele kłopotów, łatwo może wpaść w sidła, zastawione przez różnego rodzaju ciemne typy, których każde wielkie miasto sporo jeszcze posiada. Dlatego też hotel przy ulicy Cmentarnej 10, współpracuje ściśle z Ligą Kobiet, **jest jedną z baz w akcji zwalczania nierządu i włóczęgostwa.**

W ciągu całego roku obydwa hotele udzielają gościny kilku tysiącom osób. W samym tylko styczniu **przelotność hotelu przy ulicy Kątnej wynosiła ponad 200 mężczyzn, w drugiej natomiast placówce mieszkało około 100 kobiet.** Rzecz jasna, że ze względu na przejściowy charakter obydwu schronisk pobyt w nich nie może być dłuższy, toteż jego **maximum ustalono na dwa tygodnie.**

W tym czasie kierownictwo pokrywa wszelkie koszty związane z utrzymaniem gości, interweniuje w Związkach Zawodowych, Urzędzie Zatrudnienia i innych instytucjach pomagając w uzyskaniu zajęcia dla swych przygodnych mieszkańców, tak **aby dla opuszczającego zakład stworzyć już** pewne konkretne **podstawy do dalszego życia o własnych siłach.** (ks)

W akcji Pomocy Zimowej

przoduje polski świat pracy

Prezes Centralnego Komitetu Opieki Społecznej poseł Józef Beloński złożył sprawozdanie **z dotychczasowej akcji pomocy zimowej w całym kraju.**

W okresie od 1 listopada r. ub. do 15 stycznia br. **zebrano w gotówce 257.658.713 zł.**, zaś w naturze (mąka, kartofle, zboże itp.) — **na ogólną sumę 20.046,278 zł.**

Nadto Naczelna Izba Lekarska przydzieliła bony na leki wartości **15 milionów zł.**, a Zakład Ubezpieczeń Społecznych wpłacił na akcję Pomocy Zimowej **20 milionów.**

Do 15 stycznia br. ogólna kwota, zebrana na pomoc zimową, wynosi **320.704,991 zł.**

W tym czasie pomoc **objęła 340 tys. osób:** w tym 100 tys. dzieci do lat 18, 120 tys. dorosłych w placówkach opiekuńczych i 50 tys. dzieci, a 70 tys. dorosłych — poza nimi.

Pomoc Zimową prowadzi 2.067 placówek CKOS w terenie, Komitet Stołeczny i **Komitet m. Łodzi, w tym 775 kuchen powszechnych, 687 punktów do żywiania, 60 Domów Opieki dla Dorosłych, 185 punktów opieki nad matką i dzieckiem, 124 przedszkoli i 32 świetlice.**

Poza dziećmi i młodzieżą z Pomocy Zimowej korzystają ofiary klęsk żywiołowych, starcy, repatrianci, reemigranci, osadnicy, ludzie niezdolni do pracy zarobkowej oraz ci, którzy przyczynili się do odzyskania i utrwalenia niepodległości.

Większość wpływów pochodzi według wykazanej statystyki od robotników. Gdyby nie pewne usterki propagandy, nie wszędzie docierającej, wyniki byłyby jeszcze lepsze.

Ustawa jest dla wszystkich
Miasto przegrało sprawę
zwalniając pracowników w nieprawidłowy sposób

Sąd Pracy zarzucony jest dużą ilością spraw, których przedmiotem jest przeważnie spór **o nieprzestrzeganie przepisów w sprawie ustawowego wymówienia pracy.**

Oto dwa z wielu przykładów.

Ruta Józef, pracownik Zarządu Miejskiego w Pabianicach, **otrzymał wymówienie z 6-cio tygodniowym terminem zamiast ustawowych trzech miesięcy.**

Mimo, że inspektor pracy orzekł, iż decyzja Zarządu Miejskiego jest krzywdząca, Ruta nie zdziałał nic wskórać. Odwołał się do Sądu Pracy.

Po rozpatrzeniu sprawy Sąd uznał **pretensje pracownika za usprawiedliwione** i zasądził od Zarządu miejskie go na rzecz Ruty 19.095 złotych.

W ten sam sposób pogwałcona została przez Zarząd Miejski Pabianic Ustawa w stosunku do pracownika umysłowego Elektrowni, Lucjana Woźniaka, któremu wymówiono pracę również z... 6-tygodniowym terminem.

Sąd Pracy i w tym wypadku zasądził na rzecz pokrzywdzonego pracownika należną mu sumę 20.000 złotych wraz z odsetkami. (p)

11 ambulansów
otrzymał PCK od Szkotów

Polski Czerwony Krzyż otrzymał od Oddziału Szkockiego Br. C. K. w darze 11 ambulansów ruchomych, w tym 4 dentystyczne wraz z całkowitym zaopatrzeniem w leki i materiał sanitarny oraz urządzenia lekarsko-dentystyczne.

Ambulanse ruchome pomocy ogólnej poszły już w teren do Okręgu PCK w Krakowie, Lublinie, Olsztynie, Bydgoszczy, Szczecinie, Katowicach i Poznaniu.

Ambulanse dentystyczne po krótkiej pracy w terenie, zostały przydzielone do obozu „Służby Polsce", aby nieść pomoc w leczeniu zębów i chorób jamy ustnej młodzieży, której stan uzębienia wskutek niewłaściwego odżywiania i nieleczenia w czasie okupacji, jest niezadawalający

W dzień przy motorze, wieczorem na scenie...

Tramwajarze aktorami

Zespół świetlicowy pracowników MZK posiada wiele talentów

Jest niedzielne popołudnie. Dość duża sala świetlicy pracowników MZK przy ulicy Dąbrowskiego 23 zapełnia się powoli. Publiczność jest różnorodna. Tramwajarze ze swymi rodzinami, dzieci mniejsze i większe, są nawet studenci, których poznajemy po „gęsich piórkach" w klapie.

Wszyscy zajmują swe miejsca. Chwile oczekiwania skracają rozmowami. Oczywiście — na jeden temat:

— Jak im się uda ta nowa sztuka?...

„Im" — to znaczy zespołowi dramatycznemu pracowników MZK, „nowa sztuka" natomiast — to Gabryeli Zapolskiej „Moralność pani Dulskiej".

Nie można się zresztą dziwić zdenerwowaniu publiczności. Przecież wśród grupy aktorów znajdują się krewni lub znajomi niejednego z widzów, no a już chyba najważniejszym powodem do zdenerwowania jest to, że „Moralność" przeżywa dzisiaj swoją premierę. A premiera? Wiadomo albo się uda, albo nie.

Wreszcie światła gasną. Majestatycznie rozsuwa się kurtyna. Już po kilkunastu minutach reakcja publiczności świadczy, że premiera się udała. Pani Cecylia Kijańska, aczkolwiek dopiero drugi raz w życiu wkroczyła na deski sceny, świetnie się czuje w roli tytułowej. Swobodą ruchów i nieźle opanowaną mimiką z miejsca zyskała sobie sympatię widowni.

Korzystając z krótkiej przerwy przed drugim aktem postanowiłem wpaść na chwilę za kulisy, żeby „na żywo" skontaktować się z aktorami. Nie spodziewałem się nawet, że kontakt ten będzie aż tak bezpośredni. Bo oto chcąc jednym susem przeskoczyć kilka stopni maleńkich schodów, wyrżnąłem z całej siły „samego" pana Dulskiego w brzuch

— Panie, jak długo jestem motorniczym, jeszcze nie miałem tak poważnego wypadku — rzekł pan Dulski, masując sobie kamizelkę gdzieś w okolicy żołądka.

Niemniej ucięliśmy sobie krótką pogawędkę. Otóż w roli pana Felicjana Dulskiego występował motorniczy Nr 3290 — Tadeusz Rzeźnik. Dawno już, jeszcze jako kilkunastoletni chłopiec, marzył o deskach sceny. Po wojnie popróbował więc szczęścia, no i trzeba przyznać — czuje się na nich doskonale. Kaskady śmiechu świadczą najlepiej o jego grze.

Przyznam się szczerze, że i ja byłem początkowo wśród tych, którzy przed otwarciem sceny zachowywali pewną rezerwę. W miarę jednak obserwowania gry amatorskiego zespołu tramwajarzy rozwiała się ona bez śladu.

Bo i grająca rolę Hesi Krystyna Eiseltówna, która po raz pierwszy weszła na scenę, czy Danusia Nowakówna w roli Meli, świetny Zbyszko w interpretacji składowego Ignacego Kawczyńskiego, Bolesława Wojtkowiak jako Hanka — to osoby, w grze których wyczuwa się dużą dozę talentu, którego nie zdoła stłumić wyczerpująca niekiedy praca codzienna. A już Janina Owczarek, kierowniczka świetlicy „dojazdówek", w epizodzie Tadrachowej stworzyła tak wspaniały typ praczki, że warto, by się nią bardziej zainteresowano. Slogan o „ukrytych talentach" naprawdę nie jest tutaj sloganem.

Zespół dramatyczny tramwajarzy pod reżyserią prof. Michała Konstantynowicza ma poza sobą już wiele sukcesów scenicznych. Na czoło wysuwa się „List" Fredry, który na pierwszym ogólnopolskim konkursie zespołów świetlicowych uzyskał dla tramwajarzy palmę pierwszeństwa.

Po takich sztukach jak: „Pan inspektor przyszedł" Pristleya, „Martwe dusze" Gogola, „Oświadczyny" Czechowa i „Klub kawalerów" Bałuckiego — zęspół przygotowuje się do wystawienia Gorkiego „Na dnie", z którą to sztuką wystąpi na mającym się odbyć w maju rb. Ogólnopolskim Kongresie Związków Zawodowych.

Z pewnością tramwajarze zechcą powtórzyć sukces odniesiony trzy lata temu. Ze swej strony życzymy im tego z całego serca. (kł)

Nagły zgon

W pobliżu zakładów dziewiarskich przy ulicy Piotrkowskiej 26 przechodził w godzinach południowych niejaki Józef Karlikowski, lat około 60, zamieszkały przy ul. Rzgowskiej 4. W pewnym momencie Karlikowski zasłabł. Robotnicy wnieśli go na teren zakładów i zawezwali pogotowie ratunkowe.

Przybyły lekarz stwierdził zgon na skutek udaru sercowego. Zwłoki pozostawiono do dyspozycji M.O. (ks)

Górskie powietrze w... fabryce

W Zakładach PZPB Nr. 21 zastosowano nowe, pożyteczne urządzenia

Najnowocześniejszym dziś zakładem przemysłu włókienniczego w Łodzi są Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego nr. 21. Tutaj wypróbowuje się wszelkie ulepszenia techniczne, mające uczynić pracę robotnika lżejszą i przyjemniejszą. **Ostatnio zainstalowano na przędzalni PZPB nr. 21 urządzenia wydzielające „górskie powietrze".**

„Pneumofil", bo tak nazywa się ten cudowny wynalazek, wsysa przy pomocy maleńkich otworków metalowych rurek, oraz specjalnej instalacji klimatycznej cząsteczki bawełny i kurzu, **oraz na miejsce zanieszyszczonego powietrza na salach wtłacza świeże.**

„Pneumofil" jest wynalazkiem inżynierów czeskich. Ze względu na duży stosunkowo koszt jednorazowej instalacji „górskiego powietrza" nie od razu wszystkie fabryki zostaną wyposażone w tę naprawdę zbawienną aparaturę.

Stopniowo jednak, poczynając od tych najbardziej zaniedbanych pod względem higieny fabryk, będzie się instalować „pneumofil" kolejno we wszystkich przędzalniach.

„Górskie powietrze" to nie tylko lżejsza i przyjemniejsza praca załogi fabrycznej. To **przede wszystkim najskuteczniejsza broń przeciwko pylicy płuc, a także i gruźlicy.** Dlatego to sprawa „górskiego powietrza" w naszych fabrykach jest tak ważnym problemem. (w)

Nasze rady

KAZIA z WIDZEWA: Aby zapobiec przetłuszczeniu się włosów, trzeba umiejętnie je pielęgnować. Przede wszystkim należy myć głowę raz w tygodniu mydłem siarkowym i dziegciowym na przemian. Po starannym zmyciu mydła płukać w naparze rumianku i szałwi (2 łyżki rumianku i 3 łyżki szałwi gotujemy 10 minut i odcedzamy). Bardzo dobrym środkiem przeciwko przetłuszczaniu się włosów jest nacieranie ich sokiem z cebuli utartej na tarce na 2 godziny przed myciem. Ponieważ zapach cebuli jest dość przykry, należy głowę później starannie umyć i opłukać.

* * *

NIESZCZĘŚLIWA z TOMASZOWA MAZOWIECKIEGO: Droga Pani! Przede wszystkim musimy stwierdzić, że Pani zarzuty w stosunku do męża nie są słuszne. Sama Pani przecież pisze, że pracuje on ciężko i dlatego nie wiele czasu może poświęcać domowi i Pani. Powinna Pani zrozumieć, że wypełnia on tylko swój obowiązek i we wspomnianym wypadku musiał zastosować się do żądań swych przełożonych. Prawdopodobnie uczucie Pani osamotnienia wypływa również z tego, że Jej codzienny tryb życia w bardzo nieznacznym stopniu wypełniony jest pracą. Radzimy Pani dlatego zainteresować się jakąś organizacją społeczną, na przykład Ligą Kobiet, gdzie na pewno znajdzie Pani dla siebie pole do działania.

* * *

STROSKANA MATKA: Zaobserwowany u Pani dziecka objaw jest bardzo charakterystyczny dla wczesnego dzieciństwa. Tego, że dziewczynka w tym wieku zaczyna się interesować kwestią t. zw. „bociana", nie należy jej brać za złe. W większości wypadków postępujemy w podobnych sytuacjach bardzo nierozsądnie, odmawiając dziecku jakichkolwiek wyjaśnień, unikając bezpośredniej rozmowy na te tematy i odkładając ją zwykle na później. W ten sposób nie zaspakajamy ciekawości dziecka, które szuka wyjaśnień w interesujących je sprawach wśród koleżanek, co jest z wielu względów bardzo niepożądane. Dlatego uważamy, że właśnie w tym okresie należy otoczyć dziecko jak największą opieką i pomóc mu w rozwiązaniu istotnych dla niego problemów. W rozmowie z dziewczynką musi Pani traktować te tematy bardzo poważnie i rzeczowo, przy tym nie uciekać się do kłamstwa i wykrętnych odpowiedzi. W ten sposób zaskarbi Pani sobie zaufanie swojej córeczki, która widzieć w Niej będzie najbliższą przyjaciółkę.

* * *

ZMARTWIONA HALINA z GDYNI: Droga Pani! Rozumiemy doskonale Jej niepokój, wywołany dziwnym nastawieniem męża do sprawy waszego przyszłego dziecka. Musi Pani porozmawiać z nim szczerze i poznać istotne przyczyny, dla których jest on przeciwny Jej planom. Bardzo często się zdarza, że mężczyzna, który kocha swoją żonę i jest o nią zazdrosny, obawia się, iż po urodzeniu dziecka uczucie miłości, jakim go obdarza kobieta, skoncentruje się na małej istocie, a on zejdzie na drugi plan. Dlatego też radzimy Pani porozumieć się z mężem i przekonać go, że jego ewentualne obawy, jeśli one istnieją, są nieuzasadnione i że miłość Jej w stosunku do niego nigdy nie ulegnie zmianie.

S.MICHAŁOWSKA



111)

— Do widzenia, do niedzieli, — uśmiechnął się ciepło.

Gdy stała już we drzwiach, prowadzących za kulisy, odwróciła się i popatrzyła za nim, idącym ulicą. Szczupła, wysoka sylwetka. Szedł pewnie, swobodnie.

Westchnęła bezwiednie i dopiero wtedy zdała sobie sprawę, jakim ciężarem kładł się na serce ten dziwny, nie wyjaśniony jej stosunek do Łęcza. Tak bardzo pragnęła spotkać go w Krakowie a gdy go już odnalazła, nie umiała z nim rozmawiać.

Coś po prostu hamowało jakikolwiek odruch przyjaźni i nie pozwalało na swobodne, jasne postawienie sprawy. Albo chciała się z nim widywać i wtedy nie ma sensu wynajdywać u siebie resztki uraz do niego, albo tak, jak dawniej nienawidzi go i nie może darować mu tamtej pierwszej sprawy sądowej. Wtedy należy sprawę postawić jasno i dać mu do zrozumienia, że nie chce kontynuować tej dziwnej znajomości.

Tak, jak przewidywała Klara, Janka, choć zrazu bała się wspomnień o więzieniu, chętnie jednak słuchała ploteczek, jakie przywiozła Chomiczowa

Dowiedziała się z nich, że dyrektorki, Ewy Bonn już nie było w więzieniu. Przeniosła się na inną posadę. Zaadoptowała dziecko Kończyńskiej, która umarła przy porodzie i wyjechała gdzieś z nim w świat. Więzieniem teraz rządzi Olbromska. Szwalnia zejdzie pewnie na psy, bo nie ma teraz nikogo fachowego, kto by ją prowadził.

— A wiesz, jeszcze jedna sensacja. Zdziwisz się, Wierzbicka. Nawet nie przypuszczasz, kogo razem ze mną wypuścili. Jasińską, tę wiesz, co to dziecko...

Janka podniosła dłoń do ust, jakby chciała stłumić okrzyk. Jasińska... Jasińska, ten najcięższy koszmar więziennych dni... Poczuła smak bezsennych nocy, lęk przed patrzeniem na krótkie, mocne palce. Palce, które mogły zabić własne dziecko...

Chomiczowa roześmiała się głośno.

— No, coś tak zbladła? Boisz się jeszcze nadal? Co ci tam teraz Jasińska. Ty jesteś wolna, zmyta z winy. Masz piękne stanowisko, jesteś na nowo człowiekiem. A ona już do końca życia będzie nosiła tę zbrodnię w duszy. I na pewno niedługo zacznie po dawnemu brnąć w błocie. Ten jej gagatek to musi być niezły opryszek.

Janka przetarła czoło.

— Słusznie, co mnie teraz może Jasińska obchodzić? Pewnie jej nigdy już nie zobaczę.

Nie przypuszczała nawet Janka, że właśnie spotka się jeszcze z Jasińską i to w niedługim czasie.

— — — — — — —

Zosia cieszyła się cały tydzień na obiecaną wycieczkę i napełniała radością cały dom. Klara w sobotę wieczorem oświadczyła, że nie może pojechać, gdyż musi wykończyć pewne pilne rysunki. Wobec tego i Janka chciała zrezygnować z wycieczki. Ale Zosia urządziła taką scenę rozpaczy, że Janka w końcu obiecała, że pojedzie.

Ponieważ w aucie mogły zmieścić się cztery dorosłe osoby, Zosia sprowadziła sobie jeszcze dwie koleżanki. Już o szóstej rano w niedzielę cała gromadka napełniała wrzawą małe mieszkanko. Zosia z koleżankami biegały nieustannie do okna i spoglądały niespokojnie w niebo. Było trochę niewyraźne.

A była mowa, jadą wtedy, gdy pogoda dopisze.

Janka tak się przejęła niepokojem małych, że i sama złapała się na niespokojnym wyglądaniu oknem. I gdy przed domem rozległ się sygnał samochodu, odetchnęła z ulgą. Radość z jaką wybierała się na tę wycieczkę, kładła na karb chęci sprawienia Zosi i jej koleżankom radości. Ona sama była w dzieciństwie pozbawiona zabawy. A te wszystkie dziewczątka z proletariackiej kamienicy nie znały przecież radości jazdy autem.

Dzieci wydawały głośne piski z uciechy. Janka miała chwilami chęć krzyczeć z radości tak, jak i one.

Łęcz siedział z przodu, mając przy kierownicy najmłodszą dziewczynkę przy sobie. Ciągnęły losy, która ma usiąść przy kierowcy. Chciały wszystkie. Rozstrzygnął Łęcz, proponując losowanie.

Zanim wyjechali, w małym mieszkanku Chomiczowej tyle było gwaru i śmiechu, jak nigdy chyba dotąd.

Chomiczowa kręciła się jak w ukropie, szykując jedzenie dla całej gromadki, nie przestając udzielać napomnień co do ewentualnej kąpieli. Janka tysiące razy zapewniała, że będzie należycie opiekować się dziećmi. Łęcz uwijał się pośród tej hałaśliwej gromadki z humorem i swobodą, jakby to był powszedni chleb dla niego. Klara obserwowała go spod oka, a i Chomiczowa rzucała ciekawe spojrzenia na tego interesującego ją mężczyznę.

Gdy wreszcie auto ruszyło w drogę, patrzyły za nim obie z Klarą.

— Więc ty przypuszczasz, Klarciu, że on...

— Nie tylko on, ale i ona także. Histeryzuje tylko niepotrzebnie.

Gdy zajechali na miejsce, słońce stało już dość wysoko i wbrew obawom świeciło wyraźnie. Niepokojące chmurki rozpłynęły się po niebie. Zapowiadała się pogoda.

Miejscowość, którą wybrał Łęcz, leżała tuż nad Wisłą. Za szeroką ławą piaszczystą, kilkadziesiąt metrów od wody, zaczynał się las.

SPORT

Rekord świata
na mistrzostwach Europy

W pierwszym dniu łyżwiarskich mistrzostw Europy w jeździe szybkiej, które odbywają się w Davos, Węgier Pajor ustalił nowy rekord świata na 5.000 m. uzyskując wynik 8:13,5 min. Dawny rekord zdobyty na tym samym torze należał do Szweda Seyffarhta.

W biegu na 500 m. Norweg Farstad wyrównał rekord świata, należący do jego rodaka Engestrangena — 41,8 sek.

Z Zagranicy
Sensacyjna porażka Blankers-Coen

W GOETEBORGU odbył się mecz pięściarski dwóch zawodowych bokserów OLEK — TANDBERG. Walka trwała 12 rund. Zwycięstwo na punkty odniósł TANDBERG. Olek jest pięściarzem polskiego pochodzenia.

W SYDNEY odbyły się zawody lekkoatletyczne z udziałem rekordzistki świata BLANKERS COEN. Na zawodach tych znakomita lekkoatletka holenderska doznała sensacyjnej porażki w biegu na 100 mtr. Bieg ten wygrała młoda 17-letnia sprinterka australijska JEBSON, uzyskując czas 11,8 sek.

Zryw lub AZS
będą w koszykówce mistrzami Łodzi

W zawodach koszykówki męskiej i żeńskiej o mistrzostwo okręgu łódzkiego w klasie A rozegrano szereg spotkań, które przyniosły następujące rezultaty:

W koszykówce żeńskiej TUR uzyskał walkower 20:0 z powodu niestawienia się drużyny ŁKS, natomiast Zryw pokonał zespół Włókniarza 31:14 (15:12).

W koszykówce męskiej drużyna Zrywu po ciekawej grze pokonała YMCA 21:17 (10:2). Zryw, obok zespołu AZS jest najpoważniejszym kandydatem na mistrza okręgu. Niebawem odbędą się spotkania tych dwóch drużyn. AZS wygrał z HKS w stosunku 42:25, a TUR bez walki zdobył punkty 20:0 walkowerem, gdyż HKS nie stanął do gry.

Zryw-Huta Zabrze 9:7

W niedzielę odbyły się mecze drużynowe w boksie o wejście do ligi pięściarskiej. We Wrocławiu miejscowy SAMORZĄDOWIEC pokonał LUBLINIANKĘ w stosunku 9:7, dzięki czemu ma zapewniony awans do II ligi, a w ZABRZU łódzki ZRYW pokonał zespół HUTA ZABRZE w identycznym stosunku — 9:7.

—:0:—

Zawody pływackie
łódzkich drużyn szkolnych

Wczoraj na pływalni YMCA odbyły się zawody pływackie drużyn szkół średnich gimn. im. Żeromskiego i PSTP, w których wystąpiło szereg czołowych zawodników łódzkich. Zawody przyniosły zwycięstwo drużynie PSTP w stosunku 64:57.

Nowinki sportowe
Siatkarki Łodzi już w finale

W KATOWICACH odbyły się półfinałowe spotkania eliminacyjne do mistrzostw Polski drużyn siatkówki żeńskiej. W rozgrywkach tych wzięło udział 8 zespołów, a mianowicie Chemik (Łódź), Wisła (Kraków), YMCA (Wrocław), Chemik (Gliwice), Tęcza (Katowice), Brygada (Częstochowa), SKS (Warszawa) i ZZK (Poznań).

Rozgrywki przeprowadzono w 2-ch grupach. Największą niespodzianką była przegrana warszawskiego SKS z katowicką Tęczą. W wyniku rozgrywek pierwsze miejsce zajęła drużyna CHEMIK (Łódź) przed SKS (Warszawa) i WISŁĄ (Kraków). Pierwsze dwie drużyny zakwalifikowały się do spotkań finałowych, które odbędą się w Łodzi w dniach 19 — 20 lutego.

W ZABRZU odbyły się pływackie mistrzostwa zimowe okręgu śląskiego. Na wyróżnienie zasługują wyniki uzyskane w biegu na 200 mtr. st. kl. przez Krauzego 2.55,8, co jest najlepszym wynikiem powojennym oraz na 100 mtr. st. dow. Procla 1.04. Drugie miejsce w tej konkurencji zajął Zimny 1.04,8.

W GDAŃSKU w hali odbyły się zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo zimowe Polski. W mistrzostwach nie startowało wielu wybitniejszych zawodników, lecz niektóre wyniki uzyskano dość dobre. Na wyróżnienie zasługuje rzut kulą Jesionowskiej 9.30, wynik Wojtasa na 3 klm. 9.43,4 i skok w zwyż Dąbrowskiego 170 cm.

Półfinały hokejowych mistrzostw
Cracovia pokonała ŁKS 9:5. — Drużyna łódzka wykazała znaczną poprawę formy. — Legia z trudem wywalczyła remis z Gwardią (Bydgoszcz)

Pierwszy mecz półfinałowy o mistrzostwo Polski w hokeju na lodzie rozegrała wczoraj w Krakowie drużyna ŁKS. **Łodzianie sprawili widowni miłą niespodziankę swą dobrą, ambitną i bardzo fair grą.** Nie ulega wątpliwości, że od czasu dwóch poprzednich meczów z Cracovią **drużyna łódzka poczyniła duże postępy.** Cracovia natomiast zagrała słabiej i początkowo nie doceniała przeciwnika, dopiero w trzeciej tercji zabrała się na dobre do pracy i ostatecznie zapewniła sobie zwycięstwo.

Pierwsze dwie tercje były słabsze, w ostatniej natomiast poziom gry znacznie się podniósł, tempo wzrosło. Stosunkowo słabą grę Cracovii usprawiedliwia to, iż drużyna była bezczynna 8 dni.

Mecz zaczął się dość sensacyjnie, gdyż po pierwszych zagraniach już w 5 min. **Kelm uzyskał pierwszą bramkę dla ŁKS.** W 9 min. krążek znalazł się wprawdzie w bramce ŁKS, ale bramki tej nie uznano, gdyż Burda zdobył ją nogą, co jest niedozwolone w nowych przepisach.

Dopiero w 12 minucie **Palus** po solowym zagraniu zdobył wyrównującą bramkę, a w minutę później po kombinacji z **Wołkowskim** drugą. Do końca tercji **Koczewski wyrównał na 2:2.**

W drugiej tercji znów niespodzianka — krążek znalazł się w bramce Cracovii, dzięki Koczewskiemu. Bramkarz **Maciejko** miał dużo roboty i nie zawsze pewnie bronił. W 3 min. **Wołkowski,** z podania **Palusa,** wyrównał na 3:3, a dalsze dwie bramki w minutowych odstępach zdobył **Palus.**

Trzecia teracja przynosi początkowo Cracovii dalsze dwie bramki co jest zasługą **Wołkowskiego. Wynik na 7:4 poprawia Król,** strzelając celnie pod ostrym kątem. Znów **Palus i Burda** dochodzą do strzału i nie zawodzą, wreszcie **w ostatniej minucie Koczewski z podania Kelma zdobył jeszcze jedną bramkę,** ustalając wynik zawodów 9:5 dla Cracovii.

W poszczególnych tercjach 2:2, 3:1, 4:2. Lód był dobry i twardy. Rewanżowe spotkanie ŁKS — Cracovia ostatecznie zadecyduje o tym, która z tych drużyn znajdzie się w finale mistrzostw Polski. Odbędzie się ono w nadchodzącą niedzielę w Łodzi. Mecz zgromadził 4 tysiące widzów. Sędziował Majchrowicz (Wałbrzych).

LEGIA — GWARDIA 4:4

Rewanżowe spotkanie hokejowe o mistrzostwo Polski pomiędzy warszawską Legią a bydgoską Gwardią zakończyło się po bardzo słabej grze wynikiem nierozstrzygniętym 4:4 1:1, 1:1, 2:2).

Legia wystąpiła co prawda osłabiona brakiem Doleckiego i Przeździeckiego, ale i Gwardia nie grała w pełnym składzie. Mecz mimo, że stał na słabym poziomie, ofbitował w szereg emocjonujących momentów, że wymienimy choćby jeden, kiedy to **złamała się bariera i na lodowisko spadło z trybun kilkunastu widzów.**

Zawodnicy, mimo paru łysin, nie wykazywali nawet dobrego opanowania jazdy a co dopiero mówić o opanowaniu krążka. W drużynie Legii **Bielawski usiłwał zamiast gry ciałem stosować na lodowisku catch as catch can,,** jednakże sędzia w porę powstrzymywał jego zapędy.

Najlepszym graczem wojskowych był bezsprzecznie **Bromowicz.** W Gwardii — **Czyżewski.** Bramki padły ze strzałów Świcarza II, Koperczyńskiego i Naciążka dla Legii a Godlewskiego, Nuszla i Świerskiego II dla Gwardii. Sędziował Wujek dobrze.

Zadecyduje trzeci mecz
Piękne zwycięstwo koszykarzy YMCA nad ZZK (Poznań)

Wczorajsze spotkanie koszykówki YMCA - ZZK (Poznań) o mistrzostwo ligi było znacznie ciekawsze, niż zawody z TUR. Mecz stał na bardzo dobrym poziomie, szczególnie do pauzy, kiedy to obie strony dokładały starań, ażeby zapewnić sobie zwycięstwo. Tempo gry chwilami było zawrotne, a pomysłowe i skutecznie przeprowadzane akcje publiczność nagradzała oklaskami.

Drużyna poznańska zaczęła dość szczęśliwie i prowadziła 5:2, ale od tej chwili YMCA doszła do głosu, rozwinęła piękną grę i zaczęła zdobywać punkt po punkcie, co przeciwników zdeprymowało do tego stopnia, że nawet idealnych pozycji nie potrafili wykorzystać.

Do pauzy wynik brzmiał 27:10 na korzyść YMCA, nic dziwnego więc, że po przerwie łodzianie, mając już zapewnione zwycięstwo, grali nieco lżej ale nie pozwolili gościom na poprawienie wyniku.

W sumie wygrała YMCA 46:28 (27:10). Ponieważ obie drużyny mają jednakową ilość straconych punktów, a pozostałych meczów zapewne nie przegrają, zajdzie konieczność urządzenia trzeciego spotkania, które zadecyduje o tytule mistrza Polski. Na ten temat przeprowadzono już po zawodach rozmowy, przy czym łodzianie wysunęli propozycję rozegrania takiego meczu we WROCŁAWIU, który ma odpowiednią halę, natomiast ZZK wolało by, ażeby zawody odbyły się w TORUNIU. O wyborze miejsca ostatecznie zadecyduje Polski Związek Piłki Ręcznej.

Punkty dla YMCA uzyskali: ŻYLIŃSKI — 12, DOWGIRD — 10, BARSZCZEWSKI — 9, MACIEJEWSKI — 8, ULATOWSKI — 5 i LIMINOWICZ — 2.

Dla ZZK: ŚMIGIELSKI — 4, MATYSIAK — 5, GRZECHOWIAK — 2, JARCZYŃSKI — 3, KOŁAŚNIEWSKI — 7 i KASPRZAK — 7. Jednym z powodów przegranej koszykarzy poznańskich jest doskonałe obstawienie najniebezpieczniejszego strzelca tej drużyny GRZECHOWIAKA.

Sędziowali Ujma i Czmoch (Warszawa) — dobrze.

Jako przedmecz odbyły się zawody towarzyskie koszykówki żeńskiej pomiędzy drużynami POLONIA (Warszawa) — YMCA (Łódź). Wygrała drużyna warszawska w stosunku 27:22 (9:10). Zespół warszawski okazał się bardziej rutynowanym, a najlepszą jego zawodniczką była JAŹNICKA, która zdobyła 20 punktów. KAMECKA 5, a PETERS 2.

W WARSZAWIE odbyły się zawody pomiędzy drużynami AZS (Warszawa) i poznańską WARTĄ. Wygrała drużyna warszawskich akademików w stosunku 41:29, do pauzy 14:10.

W KRAKOWIE odbyło się spotkanie dwóch lokalnych drużyn WISŁA — AZS. Wygrała Wisła 31:28, do pauzy 13:12.

Obecnie na czele tabeli utrzymuje się nadal ZZK z 12 punktami, mając o dwa mecze więcej rozegrane niż druga z kolei YMCA 10 punktów. TUR zdobył 7 punktów. Na dalszych miejscach tabeli figurują: AZS (Warszawa), i WISŁA — po 6 pkt., WARTA — 5 pkt., AZS (Kraków) — 3 pkt. i ZGODA (Świętochłowice) — 1 pkt.

Rekordowy skok Marusarza S.
Konkursowi skoków przyglądało się 16 tys. widzów

W drugim dniu narciarskich mistrzostw Polski odbył się w Szczyrku konkurs skoków narciarskich. Zgłoszenia były bardzo liczne, lecz nie wszyscy narciarze wzięli w tym konkursie udział. Na liczbę 74 zgłoszonych tylko 42 stanęło do konkurencji, a 37 ją ukończyło.

Konkurs skoków otwartych wywołał olbrzymie zainteresowanie. Zawodom przyglądało się około 16 tysięcy widzów. Zwyciężył wielokrotny mistrz Polski STANISŁAW MARUSARZ, który zarówno długością skoków jak i pięknym stylem znacznie górował nad swymi konkurentami. Marusarz w pierwszym skoku osiągnął długość 68,5 mtr., a w drugim 71 metrów. Wynik ten został uznany za oficjalny rekord skoczni. Za te skoki Marusarzowi przyznano notę 221.

Drugie miejsce zajął TAJNER LEOPOLD 66,5 mtr. i 64,5 m. nota 214, 3) KULA (SNPTT Zakopane) 62 i 63,5 m. nota 208. 4) KRZEPTOWSKI (SNPTT Zakopane) 66 i 63,5 m. nota 206,5. 5) WĘGRZYNKIEWICZ (Bielsko) 61 i 61,5 mtr. nota 197,5. 6) WIECZOREK (Szczyrk) 65,5 i 63 mtr. nota 196,5.

Bokserzy ŁKS zremisowali
Gwardia (Gdańsk) wystąpiła bez Antkiewicza

W GDAŃSKU odbyły się rewanżowe zawody pięściarskie pomiędzy drużynami miejscowej GWARDII a ŁKS. Jak wiadomo, pięściarze ŁKS odnieśli przed tygodniem w Łodzi piękne zwycięstwo w stosunku 12:4. Tym razem zawody zakończyły się wynikiem nie rozstrzygniętym 8:8. W GWARDII brakowało ANTKIEWICZA, natomiast SKIERKĘ zastąpił IWAŃSKI. Zdziwienie wywołuje wygrana MIKOŁAJCZEWSKIEGO z KAMIŃSKIM, bowiem w poprzednim spotkaniu tych pięściarzy KAMIŃSKI wygrał wysoko na punkty.

Oto wyniki poszczególnych walk:

W muszej MIKOŁAJCZEWSKI pokonał na punkty KAMIŃSKIEGO.

W koguciej GIGNAL pokonał w II rundzie przez techn. k. o. GAŁĄZKĘ.

W piórkowej GOŁYŃSKI również w II rundzie przez techn. k. o. zwyciężył PIETRZAKA.

W lekkiej KURANDA przegrał na punkty z DEBISZEM.

W półśredniej IWAŃSKI zremisował z OLEJNIKIEM.

W średniej KWIATKOWSKI przegrał na punkty z PISARSKIM.

W półciężkiej FLISIAKOWSKIEMU przyznano remis za walkę z WIECZORKIEM.

W ciężkiej MECHLIŃSKI przegrał przez techniczne k. o. w II starciu z GRZELAKIEM.

Na ringach
odbyły się dwa mecze

W boksie odbyły się zawody o mistrzostwo okręgu w klasie B. Energetyka wygrała mecz z Gwiazdą 16:0, gdyż drużyna przeciwnika była zdekompletowana. Odbyły się walki towarzyskie i ogólna punktacja meczu 5:3 na korzyść drużyny Energetyki.

W Piotrkowie walczyły rezerwowe zespoły Concordii i Zrywu. Zwyciężył zespół Concordia II w stosunku 8:6.

—:::—

ŁOZLA przeprowadzi
weryfikację wszystkich sędziów

W dniach 7 i 9 lutego br. o godz. 18-ej w lokalu ŁOZLA w Łodzi, ul. Piotrkowska 67, odbędzie się:

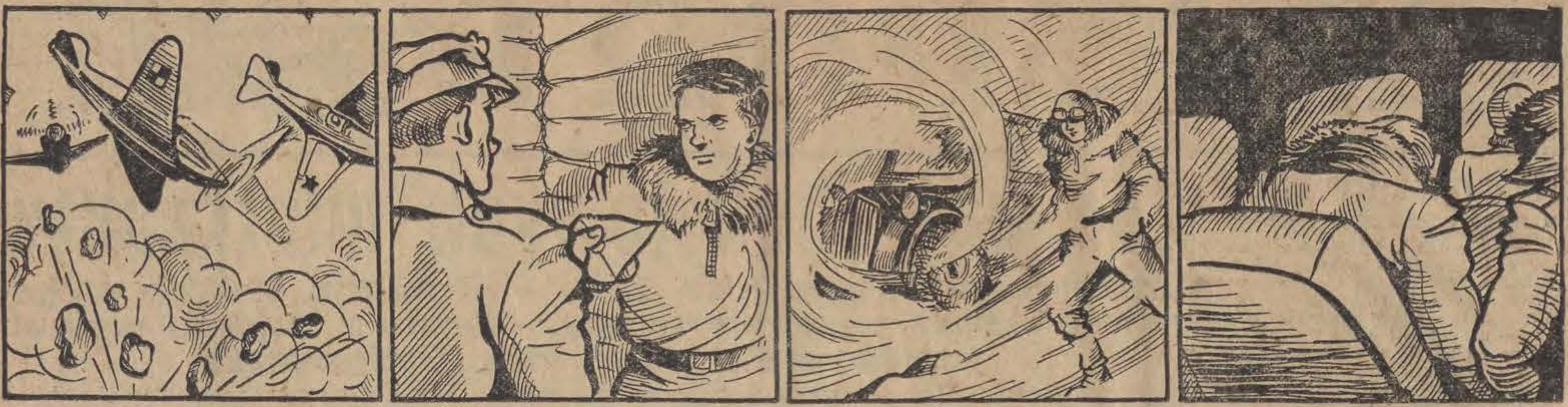
Kurs unifikacyjny dla wszystkich sędziów lekkoatletycznych okręgu łódzkiego oraz weryfikacja wszystkich sędziów lekkoatletycznych.

Ze względu na ważne zmiany w przepisach PZLA obecność wszystkich sędziów obowiązkowa.

Sędziowie, którzy bez usprawiedliwionych powodów nie zgłoszą się na kurs unifikacyjny, nie będą zweryfikowani.

MIĘDZY ŻYCIEM A ŚMIERCIĄ

Przygody dwóch bohaterskich lotników polskich (146)



W krótkim czasie potem padł Poznań i Bydgoszcz, a przed żołnierzami wyrosły bunkry Wału Pomorskiego. Ukryte wśród lasów gniazda wroga broniły się nieustępliwie i zaciekle. Dzień w dzień nasi lotnicy atakowali niemieckie pozycje.

Pewnego razu, w czasie chwilowego wypoczynku, do kwatery naszych przyjaciół przyjechał goniec ze sztabu z pismem wzywającym ich do natychmiastowego stawienia się w komendzie. Mroczek przeczytał pismo, ubrał się i wyszedł po porucznika.

Krzyckiego jednak nie było w pobliżu, wobec tego zostawił dla niego w pokoju notatkę i wyszedł na drogę. Z lotniska, gdzie mieszkali obaj lotnicy, było dość daleko do dowództwa i dlatego Mroczek przyspieszył kroku. Nagle koło niego zatrzymał się samochód.

Na tylnym siedzeniu siedział jakiś jegomość, który zwrócił sią do Mroczka: — Jeżeli idzie pan w kierunku komendy to go podwiozę. — Mroczek podziękował serdecznie i wskoczył do wozu. Nagle po kilku chwilach poczuł, że ktoś go chwyta za ręce...

Hiszpanka szaleje!...

Pan Feliks kupuje auto.
Sprzedawca zachwala nową maszynę.
— Radzę panu wziąć tę maszynkę.. Robi 130 kilometrów na godzinę.. Mogłaby robić więcej, gdyby godzina była trochę dłuższa..

* * *

W miesiąc po ślubie mąż czyni żonie wyrzuty
— Matyldo, nie mogę zrozumieć jednej rzeczy: dlaczego nie powiedziałaś mi przed ślubem, że masz sztuczne zęby?..
— Bo chciałam wyjść zamąż z miłości..

* * *

W niedzielę poszła Marysia do kumotrów.
— No, jak tam na tej nowej służbie? — pyta kuma. — Czy jesteś zadowolona ze swej pani?...
— E, tam... — odpowiada Marysia. — Ona pozostawia więcej do życzenia niż do jedzenia.

* * *

Pani Filomena bawi w Zakopanem. To oczywiście kosztuje. Wydała już wszystkie pieniądze, więc telegrafuje do męża, żeby przysłał znowu gotówkę.
Mija tydzień — mąż nie odpowiada.
Pani Filomena posyła więc drugi telegram treści następującej:
— Gdzie są pieniądze?...
Na to otrzymuje odpowiedź:
— U mnie. Twój kochający cię mąż.

Kurs pszczelarski w Łodzi

Wydział Oświaty Zarządu Miejskiego w Łodzi organizuje w ramach krótkoterminowych kursów specjalnych kurs pszczelarski dla pszczelarzy i osób interesujących się pszczelarstwem.

Prelegentami na kursie będą wybitni fachowcy w dziedzinie pszczelarstwa, którzy zapoznają słuchaczy kursu z racjonalną hodowlą pszczół i nowymi osiągnięciami w tej dziedzinie.

Zapisy przyjmowane będą w poniedziałki, środy i piątki, poczynając od 7 bm. w lokalu szkolnym przy ul. Gdańskiej 90. Początek wykładów w dniu 22 lutego br.

Cztery kluby dzielnicowe

powołają w Łodzi do życia Włókniarze. — Poprzez koła sportowe i klub dzielnicowy prowadzi droga do reprezentacyjnego ŁKS-Włókniarz

Nie jeden sportowiec Łodzi zadaje sobie pytanie po jakiej właściwie linii pójdzie organizacja sportu klubów włókienniczych. **Czy po przeprowadzeniu fuzji Włókniarza z ŁKS będziemy mieli w Łodzi tylko jeden potężny klub ŁKS. Włókniarz, czy też inne kluby, które powstały w wyniku przeprowadzonych niedawno fuzji z innymi klubami dzielnicowymi, jak Widzew, Bawełna będą miały również prawo istnienia i odpowiednie warunki rozwoju.**

Na te tematy słyszy się wiele uwag i wypowiedzi, ale okazuje się, że nie wszyscy są dostatecznie poinformowani o projektowanej strukturze organizacyjnej sportu włókienniczego i stąd rozbieżne,, często wręcz mylne sądy.

Związek Włókniarzy chce mieć jeden wielki klub, który w sposób należyty reprezentowałby sport włókienniczy. **Chce, dąży do tego i powinien go mieć.** Ale nie znaczy to jeszcze ażeby przez sam fakt stworzenia takiego klubu uważał, że spełnił swe zadanie. **Jeśli klub ŁKS. Włókniarz ma rzeczywiście spełniać rolę klubu reprezentującego najwyższy poziom sportu włókienniczego, trzeba mu stworzyć odpowiednie warunki rozwoju, trzeba zapewnić mu dopływ materiału ludzkiego odpowiednio do uprawiania sportu wyczynowego już przygotowanego, bo przecież zadaniem klubu będzie kultywowanie sportu wyczynowego a nie jego umasowienie.** Rola taka powinna przypaść innym organizacjom.

Mając to właśnie na uwadze, organizacja sportu włókienniczego w Łodzi, największej bazie włókiennictwa polskiego, **pójdzie po linii tworzenia klubów dzielnicowych.** Struktura organizacyjna przewiduje **stworzenie w Łodzi czterech takich klubów dzielnicowych, a mianowicie: na Widzewie, Bałutach, Chojnach i dzielnicy zachodniej miasta.**

Na Widzewie mamy już taki klub. Jest nim Zw. Wł. K. S. Widzew, który powstał dzięki połączeniu się RTS. Widzewa, Wimy i Podgórza. Teraz chodzi o zorganizowanie klubów, które będą reprezentowały sport włókienniczy trzech pozostałych dzielnic miasta.

Porzucono projekt nadawnia tym klubom nazw branżowych (zresztą niezbyt fortunnych), przestanie więc istnieć Bawełna, Dziewiarz itp. i ustali się dla tych klubów nazwy inne. Kluby dzielnicowe będą spełniały wstępne prace przy szkoleniu zawodników sportu wyczynowego, czerpiąc materiał swój z Kół Sportowych, które powstaną przy wszystkich zakładach pracy. **Co lepszych i bardziej zaawansowanych sportowców kluby dzielnicowe będą oddawały reprezentacyjnemu klubowi ŁKS Włókniarz,** do którego, jak z tego widać, nie będzie znów tak łatwo zaawansować. **Tylko rzeczywiście uzdolnione jednostki będą mogły mieć nadzieję awansu do klubu reprezentacyjnego.**

Nad umasowieniem sportu pracować będą Koła Sportowe, bo to jest ich główne zadanie, natomiast kluby jako takie będą nastawione na sport wyczynowy. Ekstra-klasą sportu włókienniczego będzie ŁKS. Włókniarz. Tylko poprzez Koła Sportowe i klub dzielnicowy kandydat na sportowca - zawodnika będzie mógł doń zaawansować i w ten sposób opanowuje się organizacyjnie cały teren wielkiej Łodzi. A więc nie w klubie młodzież pracująca stawiać będzie swe pierwsze kroki na niwie sportowej. **Sportowego A, B, C uczyć się będzie w Kole Sportowym, a** gdy poczyni odpowiednie postępy i osiąganymi wynikami zwróci na siebie uwagę kierowników lub instruktorów, zostanie jako zdolny materiał przeniesiona do klubu dzielnicowego. Tak pomyślana selekcja dopuści do ŁKS. Włókniarza naprawdę cenny element.

ŁKS Włókniarz nie może pozostać w Łodzi klubem włókienniczym z tej prostej przyczyny, że nie byłby w stanie ująć organizacyjnie całej pracy z tak licznym materiałem ludzkim. **Związek Włókienniczy musi mieć do pomocy odpowiednio rozbudowane dolne ogniwa organizacyjne i podzielić celowo role, gdyż nie byłby w stanie spełnić swych zadań.** Dlatego też jesteśmy zdania, że koncepcja stworzenia klubów dzielnicowych jest w swym założeniu zdrowa i ze wszechmiar wskazana.

Rm.

KINA

ADRIA — „Piotr I-szy" II seria
BAŁTYK — „Paganini"
BAJKA — „Belita Tańczy"
GDYNIA — „Program Aktualności Kraj. i Zagr. Nr 6"
HEL — „Wilki Morskie"
MUZA — „Cygańska Miłość"
POLONIA — „Express Moskwa - Ocean Spokojny".
PRZEDWIOŚNIE — „Wielkie Nadzieje"
ROBOTNIK — „Dzwonnik z Notre Dame"
ROMA — „Słońce Wschodzi"
REKORD — „Kopciuszek" godz. 16
„Elwira Madigan" godz. 18
STYLOWY — „Młodość Tomasza Edisona"
ŚWIT — „Siostra lokaja"
TĘCZA — „Cygański Tabor"
TATRY — „Biały Kieł"
WISŁA — „Paganini"
WOLNOŚĆ — „Cygański Tabor"
WŁÓKNIARZ — „Niecierpliwość serca"
ZACHĘTA — „Młodość Poety"

Dzieciom do lat 6-ciu wstęp do kin wzbroniony

Dokąd dziś pójdziemy

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO
w Łodzi, ul. Jaracza 27
Dziś o godz. 19.15 komedia Henryka Kleista p. t. „ROZBITY DZBAN" w przekładzie Zbigniewa Krawczykowskiego.

Teatr Lalek „ARLEKIN" ul. Piotrkowska 150 tel. 258-99.
Codziennie prócz poniedziałków o godz. 17-tej „DWA MICHAŁY i ŚWIAT CAŁY" — Franta.

TEATR „MELODRAM"
ul. Traugutta 18 (gmach OKZZ)
Dziś o godz. 19.15 sztuka postępowego pisarza amerykańskiego Arthura Millera p. t. „SYNOWIE".

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY
ul. 11 Listopada 21
Dziś o godzinie 19.15 komedia Michała Bałuckiego „KLUB KAWALERÓW" z gościnnym występem Adolfa Dymszy.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
Piotrkowska 243.
Dziś o godz. 19.15 „BARON CYGAŃSKI"

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34
Dziś przedstawienie zamknięte dla szkół.

Teatr „OSA" Traugutta 1.
(w sali „Syreny")
Codziennie o godz. 19,30, w niedziele i święta o 16 i 19,30 komedia muzyczna p. t. „PORWANIE SABINEK" z J. Węgrzynem. Kasa czynna od godz. 10 bez przerwy, tel. 272-70.

UWAGA DZIECI!
Teatr Kukiełek R. T. P. D. ul. Nawrot 27, tel. 160-07. Codziennie prócz poniedziałków o godz. 9-tej dla szkół „PINOKIO" w każdą niedzielę i święta o godz. 12-tej „HISTORIA CAŁA O NIEBIESKICH MIGDAŁACH" — widowisko otwarte. Kasa czynna od godz. 10-tej rano.

UWAGA DZIECI!
Teatr Lalek „FARAMUSZKA" czynny. Niedziele i święta o 12-tej i 14-tej Moniuszki 4a. W programie „SZOPKA POLSKA"

Redaktor Naczelny: E. KRONIEWICZ, tel. 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a, tel. 137-47. — Dział Miejski tel. 129-13. — Sportowy tel. 109-62. — Ogłoszeń Piotrkowska 55, tel. 111-50. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTR.". — Prenum. mies. zł. 120. — Zamawiać i wpłacać: Kolportaż, Łódź, Żwirki 17, PKO Nr VII-1331. D-025743